

Pieniądze – tak, partnerstwo – nie...

Końcem grudnia UMKS „Kęczanin” Kęty zorganizował spotkanie mikołajkowe dla swoich zawodników. Pisały o tym także gminne media. Na to niezwykle miłe spotkanie zaproszono wielu gości, przedstawicieli – jak to określono – „partnerów” Klubu, a także władze Powiatu Oświęcimskiego. Przedstawiciele Gminy Kęty niestety nie zaproszono.

Po tej niezwykle miłej uroczystości odbyłem nieco mniej miłe spotkanie z przedstawicielami rodziców, którzy zapytali mnie dlaczego Gmina nie jest „partnerem” Klubu, bo ani nikogo z Gminy na spotkaniu nie było, ani na temat Gminy na spotkaniu nie wspomniano. Czy wspomniano, czy nie – nie wiem, nie miałem przyjemności uczestniczyć, jednakże z pewnością wspomniano o wielkim wsparciu, jakim Klub obdarza wicestarostę oświęcimski, Pan Jarosław Jurzak, oczywiście na spotkaniu obecny.

Wsparcie ze strony Starosty, a także istotniej spółki skarbu państwa i innych podmiotów gospodarczych jest niezwykle cenne. Dla Klubu, ale i dla mnie, jako burmistrza. Ale w tym miejscu rodzi się pewne pytanie: dlaczego wśród „partnerów” klubu zabrakło miejsca dla Gminy Kęty? Czy Gmina Kęty nie wspiera tego Klubu?

Tak to odebrali obecni na zebraniu rodzice. A jakie są fakty?

W roku 2015 z budżetu Gminy Kęty UMKS „Kęczanin” uzyskał kwotę 162.135,02 zł, a działający równolegle KPS Kęty kolejne 150 tys. W roku 2016 Gmina zasiła UMKS „Kęczanin” kwotą 114.763,66 zł, a w budżecie Gminy zabezpieczono kolejne 150 tys. z przeznaczeniem dla KPS. Decyzją Zarządu Klubu KPS po te pieniądze nie sięgnął, świadcząc jednak na rzecz Gminy usługę promocyjną, za którą zapłaciliśmy 75 tys. zł. Czy to małe kwoty? Czy zbyt niskie, by nazwać Gminę „partnerem” Klubu?

Nie widząc w Gminie „partnera” szefostwo „Kęczanina” nie pamięta również o kwocie 150 tys. zł., które w roku 2015 „Kęczanin” winien był zwrócić do gminnego budżetu. Klub nie miał tych środków. Sprawa zawisła na ostrzu noża, a kierując się właśnie dobrem dzieci trenujących w UMKS, narażając się wielu ludziom, jednoosobową decyzją ten dług umorzyłem.

Stare przysłowie mówi, że „darowanemu koniowi w zęby się nie zagląda”. Cieszy każdy grosz, nie pytam więc ile „Kęczaninowi” dają inni partnerzy. Nie pytam, ile Pan Starosta. Ale czy więcej niż Gmina Kęty – nie sędzę.

Smutnym jest jednak, że Zarząd Klubu potrafi zauważyć i docenić każdą udzieloną mu pomoc, z wyjątkiem tej pochodzącej od Gminy Kęty. Smutnym jest, że w błąd wprowadza się dzieci, młodzież oraz rodziców. Ale cóż, taki mamy klimat.

Krzysztof J. Klęczar